

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1.50

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

ezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pałacu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Rada państwa.

(Telegram „Słowa Polskiego.“)

Wiedeń, 30 marca. W dalszym ciągu swego przemówienia (patrz wczorajsze popołudniowe wydanie „Słowa, Przyp. Redakcyi) omawiał p. Menger wniosek Falkenhayna, żądając, aby i tę sprawę postawiono na czysto.

To, co wówczas się stało, było formą parlamentarną, jakiej trudno znaleźć, a wogóle głosowanie, odbyte nad tym wnioskiem, a kwalifikujące się jako działanie, obliczone wprost na zamydlenie oczu, było bezprawiem. O większości dwóch trzecich nie było mowy, a jednak wywlekano posłów z Izby, jak dzikie zwierzęta. Nawet rewolucyjny konwent nie dopuszczał się takich rzeczy.

Wśród takich stosunków niesumienny prezydent i niesumienni posłowie mogliby przy pomocy siły zbrojnej podeptać wszystkie zasady prawne państwa. Dlatego to ówczesne pogwałcenie prawa musi być przedstawione we właściwym świetle przez stanowcze oświadczenie prezydenta ministrów.

Oddaliśmy państwu — kończy swą mowę Menger — znakomite usługi, ale mimo to nasz naród został ciężko dotknięty przez naruszenie prawa i ustawy, a ogólne poczucie prawne zostało poważnie zachwiane. Moi towarzysze polityczni oświadczają przez moje usta, iż zarówno przeciw temu, jak przeciw każdemu ministerstwu będziemy żywić głęboką nieufność i będziemy stali na stanowisku najostrejszej opozycji, dopóki zapomocą czynów, a w szczególności przez zniesienie rozporządzeń językowych i przez usiłowane uregulowanie sprawy językowej, odpowiadające usprawiedliwionym życzeniom Niemców, to dla każdego rządu nieuniknione zadanie nie będzie rozwiązywane.

Moi towarzysze polityczni zastrzegli sobie wolną rękę co do postępowania pod względem taktycznym i w razie potrzeby chwycą się najskrajniejszych środków parlamentarnych. Jednoś niemieckich stronnictw uważamy zawsze za konieczny warunek rezultatu naszych usiłowań. (Huczne oklaski na lewicy).

Następnie mówił p. Daszyński: Po historycznych konwulsjach walk narodowych, po udaremnionych próbach absolutyzmu i rządzenia zapomocą §. 14. — pojawił się obecnie przed parlamentem rząd cesarski i chce — jak powiada — znowu rozprowadzać drogami konstytucyjnymi. Przysłowie mówi: bieda uczy modlitwy. Ale modlitwa, wymuszona biedą, jest zawsze w połowie fałszywą, a takimi są też przyrzeczenia hr. Thuna w naszych oczach. Jeżeli zsumuje się wszystko, czego chce prezydent Thun, to zobaczymy, że on chce ugody węgierskiej. Przyozdabia ją w białe lilie kulturnego postępu, gładzi pieczętliwie chory, na wątłych podstawach przywilejów wegetujący parlament.

Ja nie wiem, jak stronnictwa posłuchają tego skinienia anioła pokoju z monoklem w oku — prawdopodobnie dadzą się w połowie zwabić.

Naszym obowiązkiem jest, w tym krótkim okresie czasu, który może jeszcze przez ten rok potrwać, pouczyć ludność i trzymać ją w czujności, aby nie przeoczyła najważniejszej chwili, gdy ta kiedyś nadejdzie. My czujemy, że dawna Austria leży w ostatnich podrygach; my wiemy, że zbliża się chwila, w której junkierski gwałt otrzyma cios śmiertelny od ruchu ludowego i widzimy, jak w tej walce o zniszczenie starych form owe szeregi junkierskie wszystkich krajów łączą się w dążeniu, aby swą dawną władzę przynajmniej częściowo ocalić z pogromu w organizacji królestw i krajów, gdzie jeszcze na swe szczęście a na nieszczęście ludów wykonują w całej pełni władzę w sejmach i ciałach ustawodawczych; jak chcą dawną krzywdę, dawne przywileje ocalić z pogromu w sejmach, rozbijając nas, dzieląc siły ludu, aby nad podzielonymi móżdżkami łatwiej panować.

Oni sami po części rozdmuchują tę wielką narodową burzę, a przytem są tak cynicznie weseli, że powiadają słowami pewnego członka tej Izby, który jest zarazem członkiem lwowskiego Sejmu: Niech ta burza tam na dworze szaleje, my jesteśmy pod dachem!

Moi panowie! Wszędzie jesteście u steru, aby wszędzie wzbraniać ludowi dostępu do wszelkich reprezentacji. Podniecacie biedne ludy frazesem o prawie państwowem, wyrosliście na trwającej wieki pracy, staliście się pasorzytami tego ludu i nie chcecie zrzec się tego pasorzytnictwa. Teraz znowu wysłaliście demagogów w sutannach, aby lud utrzymać w zawieszności od was. Hr. Thun pochodzi

z waszej warstwy społecznej i przez szlachciców wszystkich krajów przyjęty został z radością.

My nie możemy tak łatwo zapomnieć, jak nawróceniu rewolucyoniści, Młodocześni, którzy z najzjadlejszą nienawiścią zwalczały Thuna, a dziś chcą jedynie zachowywać się wobec niego bez uprzedzeń i obiektywnie.

Nie możemy zapomnieć, jak część młodzieży czeskiego narodu, dzięki szpiclom prowokacyjnym poszła pod sąd i zapelniała więzienia. My daliśmy tyle ofiar, tak wiele wylaliśmy łez pod rządami hr. Thuna, że on wybaczmy nam, gdy nie będziemy tak pełnymi nadziei, jak Młodocześni. Ta krótka pamięć Młodocześców jest oznaką ich zestarzenia się. My nie jesteśmy pełnymi nadziei, ale nie mamy też obawy przed przyszłością. W okropnej walce wyrosliśmy i staliśmy się wielkimi i wiemy, że lud wreszcie pokona wszystkie przeszkody, czy one będą nazywały się: Badeni, Thun, czy jakkolwiekbydz inaczej.

Zobaczcie, że nasze rewolucyjne stronnictwo w rozumnej organizacji ma w Austrii historyczne zadanie, a tem jest: stworzenie federacyjnego związku wolnych ludów. To nie jest ideologia, to jest jedynie praktyczne rozwiązanie sprawy narodowościowej.

Głos: Jakże zaprowadzicie w tem państwie porządek, skoro nie chcecie dać ludom autonomii i prawa stanowienia o samych sobie?

Daszyński. Rzućcie okiem na Bukowinę, gdzie Rusini, Polacy i Rumuni tak po bratersku ciągną się za włosy. Spójrzcie na Śląsk i do Czech, gdzie te walki dochodzą do szaleństwa. Sejmy krajów i królestw stały się niczem innem, jak kłótniami dla wariatów, którzy gotowi prawie popodryznąć sobie gardła. Rumuńczycy patrzą zezem w stronę Bukaresztu, Rusini w stronę Kijowa, Polacy w kierunku Warszawy. Czesi chcą się wyłączyć z całości państwowej; Niemcy patrzą na wujaszka z wielkim kłosem i 50 milionami. — Nawet żydzi ciągną do Palestyny. (Powszechna wesołość). Każdy naród mówi sobie: Gdzie wszyscy rwą i ciągną do siebie, rwijmy i my! Odsrodkowe tendencje coraz to rosną. Frazes o lojalności dla dynastji nie na długo się już przyda; obróci się on we frazes wstrętny i konwencyalny.

Mówiono wiele o niemieckiej *Gemeinbürgschaft*. Zapytuję się: Co to za *Gemeinbürgschaft*, co to za jedność, którą może być w ciągu jednej nocy telegraficznie wypowiedziana? Ta *Gemeinbürgschaft* ma na plecach sine ślady z rąk niemieckiego robotnika. Ta niemiecka *Gemeinbürgschaft* jest tylko łącznością partji burżuazyjnych, ale w żadnym razie nie całego ludu niemieckiego. To samo odnosi się do jedności słowiańskiej, która zresztą jest jeszcze bardziej pełną hypokryzji, ponieważ idzie tu dopiero o przyszłe zjednoczenie się. Widziałem wielkie święto zbratania, odbyte — pod opieką policji — w Krakowie; ale gdy tylko Czesi zaprojektowali język rosyjski, jako język wspólny dla wszystkich Słowian, w tej chwili cofnęli się Polacy i powiedzieli, że takiej łączności nie chcą...

Daszyński omawia sprawę autonomii — i mówi dalej:

— Potrzebujemy męża stanu. Ale jeśli ten mąż stanu nie zrozumie, iż sejmy są zniechęcone przez lud, ponieważ stanowią tylko nagromadzenie niesprawiedliwości, pozostanie on na zawsze fuszerem. Jeśli centraliści chcą wzmocnić państwo, muszą wprowadzić powszechne prawo głosowania; jeśli autonomiści pragną wzmocnienia sejmów, muszą uczynić to samo. Pozwólcie tylko stosunkom dojść do tego stopnia zdżdziczenia, ażeby sprawy narodowe znajdowały rozstrzygnięcie w narodowej pięści i pałce. Skoro rzecz dojdzie do najgorętszego punktu, wtedy zobaczymy, kto jest mocniejszy. Odwołujecie się tylko, wy patryoci, do pałki i noża, a będziecie zbierali to, co zasialiście.

My stoimy na stanowisku zupełnego prawa narodów do stanowienia o samych sobie. Na tej podstawie zarządziliśmy organizację naszej partji i żyjemy z tem bardzo dobrze. Pragniemy utworzyć sprawiedliwe obwody językowe, pragniemy jak najwydatniejszej opieki dla mniejszości.

Daszyński polemizuje dalej z p. Jaworskim i powiada, że bardzo jest wątpliwem, czy w samej rzeczy „szlachcice“ tak wiele przyłożyli się do uczynienia zadość konieczności państwowej, jak to twierdzi ten poseł. Biedny lud polski jęczy pod jarzmem „szlachciców“, cierpi głód i nędzę. Całe gminy wymierają na tyfus głodowy. Mowca maluje dalej w jaskrawem oświeceniu wypadki w Przemyślu, zdarzone d. 23-go stycznia; atakuje osobiście administrację i starostę przemyskiego. Mówi o stosunkach w Galicji — i prowadzi rzecz dalej w ten sposób:

— Ale to wszystko nie interesuje wcale hr. Thuna. Chce on tylko mieć ugodę węgierską, a my będziemy postawieni w konieczności paktowania z rządem, który prawie co tydzień dokonuje mordu i zabójstwa na spokojnych wieśniakach, z rządem o moralności złodzieja, kradnącego prywatne pieniądze obywateli. Ludzie ci rabują i kradną i mordują swych chłopów i robotników. Jeśli kiedykolwiek jest powód do utworzenia kordonu przeciwko jakiegokolwiek zarazie, to należy to uczynić przeciw tej zarazie (oklaski u socjalnych demokratów), ażeby duch, pozwalający mordować chłopów, nie wtargnął do Austrii.

Mowca rysuje dalej wypadki, jakie zaszły pod poprzednim rządem i zajęcia ostatniej sesji Rady państwa, wreszcie zwraca się przeciwko reakcyjnym dążeniom w szkole. „Nie chcemy — mówi — ażeby nasz lud ogłupiano przez księży i aby nasze dzieci wychowywano na ciemnych, pobożnych Hiszpanów. Potrafimy się przed tem obronić i nie pozwolimy zrujnować szkoły nowożytnej“.

Ten rok — kończy Daszyński — jest także dla nas rokiem jubileuszowym. — Chcemy przypomnieć sobie hasło, które rozbrzmiewało już w roku 1848. Ten rok i ten miesiąc przypominają nam czerwoną krew, która płynęła po ulicach Wiednia za równość i wolność. Znajdziemy dość siły, ażeby w naszym życiu politycznym i narodowym wskrzesić tradycję roku 1848. (Żywe okrzyki i oklaski u socjalnych demokratów).

Przemawiali potem jeszcze posłowie Lupul, Scheicher i hr. Palffy, poczem rozprawy zostały przerwane.

Przy ustanowieniu porządku dziennego wynika pierwsze burzliwe starcie.

Prezydent Fuchs chce postawić wniosek nagły w sprawie pomocy z powodu klęski, na porządku dziennym przed wszystkimi innymi wnioskami nagłymi i zapytuje Izbę, czy nie będzie przeciwko temu opozycji.

Wolf żąda, ażeby w tej kwestji zapytywano każdego kto tylko przedstawił jakiegokolwiek wniosek nagły — i stawia wniosek w tym sensie.

Lueger przeciwnie oświadcza się za sposobem, proponowanym przez prezydenta.

Wolf. Aha! Błazen z Wiednia ukazuje się znowu na powierzchni...

Odpowiadają mu burzliwe okrzyki ze strony antysemitów:

— Cicho! Zamknąć gębę!

Lueger. Nie obchodzi mnie wcale, co tu mówi o mnie dr. Wolf. W każdym razie lepiej być blaznem z Wiednia, aniżeli blaznem z całej Austrii i do tego zdrajcą kraju.

Wolf. Będzie znowu stwarzał „fakta dokonane“, a potem będzie grał rolę Niemca.

Lueger. Zanotuj pan to sobie, panie Wolf, że mam taki sposób postępowania z łobuzami ulicznymi, który może być im nieprzyjemnym...

Prezydent stawia kwestję poparcia wniosku.

Podnoszą się tylko Schoenererianie w liczbie pięciu. Głośne śmiechy wśród antysemitów i okrzyki:

— Pięć ananasów.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 30 marca. Na niedzielę d. 3 kwietnia wyznaczono konferencję ministrów wspólnych obu państw dla narady nad budżetem wspólnym i ostatecznego jego ustalenia ze strony rządu. Narada ta musiałaby zostać odwołaną o dni parę, gdyby węgierski minister skarbu Lukacs, który jest niezdrów w tej chwili, nie wyzdrowiał do soboty.

Delegacje mają być zwołane na poniedziałek d. 2 maja do Budapesztu.

Węgierska Izba posłów wybierze delegację dnia 14 kwietnia. Sesja delegacji skończona zostanie do Zielonych Świątek.

Wiedeń, 30 marca. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem ministra handlu Baernreitera, odbyło się posiedzenie przybocznej Rady przemysłowej. Obecnych było 30 członków, w tej liczbie z Galicji: Weigel, Rutowski, Lewicki. Uchwalono szereg decyzji w sprawie żądań przemysłowych. Dla szewców z Drohobycza przyznano maszyny i pomoc techniczną.

Wiedeń 30 marca. Klub czeski ukonstytuował się wczoraj. Prezydentem został obrany Engel, zastępcami Pacak i Stransky.

Do komisji parlamentarnej weszli: Blažek, Brzorad, Herold, Kaftan, Kramarz; nadto należą do tejże komisji, jako przewodniczący sekcji klubowych: Fort, Janda i Placzek.

Parlamentarnej komisji polecono wziąć pod rozwagę skutki rozporządzenia, którem zniesiono moc obowiązującą postanowienia, nakazującego profesorom uniwersytetu po dojściu do lat 70 przechodzić w stan spoczynku; komisya ma przedstawić w tej sprawie konkretne wnioski.

Wiedeń, 30 marca. *Dziennik rozporządzeń dla armii* ogłasza cesarskie rozporządzenie, mocą którego obdarzeni złotym lub srebrnym medalem pierwszej klasy za waleczność z dniem 1 stycznia 1898 otrzymają dożywotni dodatek. Wyjści są ci, którzy stracą do prawo skutkiem kary sądowej.

Wiedeń, 30 marca. Policjant Glass, którego niedawno sąd pierwszej instancji skazał na 14 dni aresztu za gwałt, spełniony na osobie posła Cingra podczas wypadków listopadowych w parlamencie, został wczoraj podczas rozprawy apelacyjnej uniewinniony.

Wiedeń, 30 marca. Wczoraj przed południem odbył się w pomieszkaniu prywatnym w śródmieściu pojedynek na pałasze pomiędzy posłem Steinwenderem a członkiem zarządu styryjskiej partii ludowej i naczelnym redaktorem gazety *Grazer Tagblatt* drem Franciszkiem Streinzem.

Streinz wyzwał na pojedynek Steinwendera z powodu uwagi, którą ten ostatni wygłosił o nim na jednym z posiedzeń meżów zaufania partii ludowej.

Jako sekundanci fungowali: ze strony Streintza poseł sejmowy Stallner z Cilli i Fleischhacker z Gracu; ze strony Steinwendera poseł Sylwester i dr. Hebein.

Warunki były następujące: ciężkie szable, walka aż do uczynienia jednego z przeciwników niezdolnym do walki. W pierwszym starciu Steinwender otrzymał lekką ranę w lewą kość skroniową, a Streintz ciężką ranę w prawą skroń. Fungujący, jako sędzia Sylwester, wstrzymał walkę.

Po natychmiastowym skonstatowaniu niezdolności do boju Streinza, walka została zakończona. Przeciwnicy przy końcu podali sobie ręce.

Berlin 30. marca. Z Petersburga donoszą, iż rząd rosyjski stanowczo uchylił propozycję Porty, ażeby gubernatorem Krety został mianowany Aleksander basza Karatheodery.

Paryż, 30 marca. Znany z procesu Zoli gen. Pellieux znalazł sposobność do wygłoszenia wobec podkomendnych officerów mowy, której ton wojowniczy ogólną wywołał sensację. Jak *Radical* donosi, (a czemu inne pisma nie zaprzeczyły), stało się to podczas ćwiczeń w lasu Bulońskim.

Pellieux powiedział między innymi „Poznałem w Chalons świeżo znakomity efekt działa „120“, które straszliwie sprawiła zniszczenie. W przyszłości będziemy mieli nadto dla piechoty naboje, działające na odległość 700 metrów tak samo, jak dzisiejsze działają z oddalenia 400 metrów.

Mam nadzieję, że w razie wojny Francya znajdzie sposobność do odwetu, zwłaszcza, że tego rodzaju broni nikt prócz nas nie posiada.

I sądzę, że dziś chwila najstosowniejsza po temu, zwłaszcza wobec żywego drgania uczuć patriotycznych, opanowujących wszystkie serca“.

Radical, donosząc o tem, wzywa sztab generalny, by pouczył generała Pellieux o niestosowności takich wynurzeń.

Paryż 30. marca. Izba bez rozpraw uchwaliła prowizoryum budżetowe na miesiąc kwiecień.

Paryż 30. marca. W razie jeśli trybunał kasacyjny zwali wyrok w procesie Zoli i nakaże nową rozprawą, Zola zamierza jeszcze przed tą rozprawą udać się do Ameryki i wygłosić tam 15 odczytów. Za każdy otrzyma 20.000 fr.

Londyn 30. marca. Lord Salisbury udał się w towarzystwie swego lekarza Sir Williama Broadbenta do południowej Francji.

Madryt, 30 marca. Konferencya posła amerykańskiego Woodforda z ministrami hiszpańskimi trwała całą godzinę.

Rezultat niewiadomy.

Później naradzali się ministrowie spraw zagranicznych i kolonij z prezydentem ministrów.

Konstantynopol, 30 marca. W. Porta wniosła do posłów mocarstw przedstawienie o polecenie wojskowym *attachés* dokończenia rozgraniczenia Tesalii.

Belgrad, 30 marca. Wybory gminne, odbyte w Serbii, wypadły pomyślnie dla rządu. Wybory do sejmiku odbędą się w ciągu miesiąca.

Washington, D. C., 30 marca. Do senatu wniosł demokratą Rawlins rezolucję, uznającą niepodległość Kuby i wypowiadającą Hiszpanii wojnę.

Republikahin Foraker przedstawił inną rezolucję, żądającą tylko uznania niepodległości Kuby.

Kingston (Jamaica), 30 marca. Z Port au Prince donoszą, iż w rzeczp. zapanowało przesilenie finansowe. Za złoto płać premium w wysokości 220 proc. Wewnątrz kraju panuje głód i nędza.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Alpejskie Towarzystwo górnicze 153-30 Węgierskie akcje kredytowe 382-25. Akcje anglo-austriackie 160-25 Akcje banku Union 301-50. Akcje kolei południowej 77-25. Losy tureckie 57-60. Akcje kolei państwowej 339-50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 299- . 4-procentowe galicyjskie obligacje propinacyjne z 1889 r. 98- . Akcje tytoniowe 132- . Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97-50. Akcje kolei Ebental 25-25. Akcje banku dla krajów koronnych 221- . 4-procentowa węgierska renta złota 121-50. Akcje banku związkowego 271- . Węgierska renta papierowa 99-35. Kredytowe ziemskie 456- . Kredyty 364-75. Rimamurania 250- . Rubel papierowy 1-27-50. Uspokojenie silne.

Berlin. Kredyty 229-75, Staatsbahnny 144-80, Lombardy 33-90, Austr. złota renta 103-60, Austr. srebrna renta 101-75, Węg. złota renta 102-60, Disconto Comandit 200-20, Laura 183-75, Bochumer 206-10, Harpener 178-60, Kolej Ostpreussen 89-10, Kolej Mittelmeer 95-25, Kolej Meridional 133-75, Kolej Henry 110-40, Renta włoska 93-50, Południowa 33-75, Mławka 81-50, Turki 116-50, Rosyjskie banknoty 218-75.

Budapeszt. Austr. kredyty 362-20, Węg. pożyczka premiiowa 160- , Węg. bank kredytowy 381-25, Węg. bank eskontowy 251-50, Węg. bank hipoteczny 255-55, Węg. renta koronowa 99-10, Rimamurania 245-75.

Frankfurt. Kredyty 308-75, Staatsbahnny 293-50, Lombardy 68-25, Węg. złota renta 102-70, Węg. renta koronowa 100- , Włoskie 93-20, Harpener - , Disconto 200-30.

Londyn. 2 3/4 procentowe Konsole 111 13/18, Lombardy 7 1/2 Węgierska renta złota 101-50, austr. złota renta - .

Hamburg. (Gielda wieczorna). Kredyty 308-60.

Wiedeń, 30 marca. (*Gielda złożowa*). Udział w obrotach był bardzo słaby, a ze strony zagranicy brakło wszelkiej dyrektywy. Interes z tego powodu mił spokojny przebieg. W pszenicy robiono obroty poprawie niezmienionej cenie; tak samo cena żyta była bez zmiany. Kukurydza doznała zniżki o 6 centów, a owies notował o 2 centy niżej.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 12-33, do 12-35, pszenicę na maj-czerwiec po 11-92 do 11-94, kukurydzę na maj-czerwiec po 5-60. Notowano dalej pszenicę na jesień 9-25; żyto na wiosnę 8-84 do 8-86, owies na wiosnę 6-95 do 6-97.

W spirytusie nastąpiła drobna zniżka. Za gotowy, kontyngentowy płacono 19-60, żądano 19-80.

Sprawy bieżące.

Lwów, 30 marca.

O raporcie komisji śledczej, która badała powody eksplozji okrętu amerykańskiego „Maine“, podają następujące bliższe szczegóły: Raport dzieli się na 8 części, a ostateczne wnioski komisji przedstawiają się, jak następuje:

1. W chwili, kiedy wynikła eksplozja, okręt znajdował się na wodzie, na 6 sążniach głębokości.
2. Dyscyplina na pokładzie była wysmienita. Stan pary był zgodny z przepisami, a temperatura w izbach prochowych o godz. 8 normalna, z wyjątkiem izby tylniej dla 10 calowych armat, co zresztą nie spowodowało wybuchu.

3. Eksplozja wynikła o godz. 9 m. 40 wieczorem. Były dwa wybuchy z krótką przerwą. Przy pierwszej eksplozji okręt został wyrzucony w górę.

4. Komisya nie może sobie wytworzyć żadnej ostatecznej opinii co do wyjaśnienia nurek o stanie szczątków okrętu.

5. Z rysunków technicznych, odnoszących się do jednego ze szczątków, wynika, iż pod tylną częścią okrętu eksplodowała mina podmorska.

6. Eksplozja nie wynikła z winy niedbalstwa którejkolwiek ze znajdujących się na pokładzie osób.

7. Pogląd komisji jest taki, iż eksplozja miny spowodowała eksplozję dwóch izb prochowych na okręcie.

8. Komisya oświadcza, że nie znalazła żadnego dowodu, któryby jej pozwolił ustanowić odpowiedzialność.

Tak brzmi ten dokument, który stanie się dokumentem historycznym... Trzeba przyznać, że odznacza się on możebną ścisłością i wstrzemięźliwością w wywodach.

Z Berlina donoszą, iż kardynał biskup wrocławski ks. Kopp wystosował list, w którym potępia oświadczenia niemieckiego duchowieństwa Górnego Śląska, wymierzony przeciwko polskiemu pismu *Katolik*, broniącemu tamtejszy lud polski przed germanizacją. Fakt to bardzo charakterystyczny.

Zgermanizowane duchowieństwo śląskie oddawa na już atakuje — pod pozorami kościelno-religijnymi — broniącego polskości *Katolika*. Potępienie biskupa Koppa — jeśli jest faktem — przynosi zaszczyt temu dostojnikowi Kościoła.

KRONIKA.

Audyencye. W poniedziałek przyjęci zostali przez cesarza na audyencji w Burgu wiedeńskim: poseł ks. Paweł Sapieha i zastępca marszałka krajowego p. Antoni Jaxa Chamec.

Bar. Loebl b. minister dla Galicji, przybył na stały pobyt do Lwowa.

Minister dla Galicji dr. Adam Jędrzejowicz przybędzie w pierwszych dniach kwietnia do Lwowa. Kasyno szlacheckie urządza dla bankiet.

Z uniwersytetu. P. Eugeniusz Aleksander Franciszek Wajgel, rodem z Kołomyi, otrzymał na uni-

wersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z armii. Zastępcami lekarzy asystentów mianowani zostali jednorocznymi ochotnicy, doktorzy medycyny: Filip Herz 13 b. fj. z przeznaczeniem do szpitala garnizonowego nr. 2 w Wiedniu; Abraham Kranz 81 pp. i Jerzy Rosenbaum 95 pp. obaj do szpitala garn. nr. 3 w Przemyślu; Henryk Wein 30 pp. do szp. garn. nr. 14 we Lwowie i Wolf Herz, 13 pp. do szp. garn. nr. 15 w Krakowie. — Przeniesiony został por. S. Schulz z 3 p. art. fort. do 31 p. art. dyw. Przeniesiony w stan spoczynku kapitan 2-giej kl., Maryan Smolka, 16 p. p.

Z żandarmeryi. Ministeryum obrony krajowej przeniosło posterunek żandarmeryi Kropiwnik nowy (pow. Drohobycz) do Schodnicy w tymże powiecie.

Ofiara. Cesarz udzielił z prywatnej swej skatuli dla pogorzalców gminy Ruchów, w powiecie łańcuckim, zapomogę w kwocie tysiąc zł.

W Towarzystwie przyrodników polskich im. Kopernika odbyło się wczoraj o 6 wieczorem III. posiedzenie, na którym mówił dr. W. Moraczewski o najnowszym kierunku badań bakteriologicznych i fizyologicznych. Drugi z kolei mówił prof. dr. Zuber o najnowszych spostrzeżeniach geologicznych w Karpatach. Liczne głębokie wiercenia na Podkarpaciu (w Schodnicy, Potoku, Paszowej i Brzozowie) dostarczyły dowodów, iż twierdzenie, jakoby na Podkarpaciu istniały tylko regularne źródła geologiczne, jest mylnem, przeważają tam bowiem „uskoki“, z czem się trzeba liczyć przy zakładaniu szybow i poszukiwaniu ropy.

W końcu zawiadomili zebranych profesor dr. D. nikoński o swych najnowszych spostrzeżeniach geologicznych podczas badań terenów na Bukowinie, w którą to okolicę zwrócili się w ostatnich czasach galicyjscy nafiarcze. Prof. D. znalazł pod względem geologicznym wielkie podobieństwo Bukowiny z Galicyą wschodnią.

Posiedzenie sekoyi matem.-fizycznej „Kółka naukowego“ słuchaczy politechniki, odbędzie się dnia 31 bm. w czwartek, o godz. 6 wieczorem w sali X (II piętro) w gmachu politechn. P. Limanowski odczyta: „O geometrii nieeuklidesowej“, potem uastąpi demonstracya postaci umiarowych w przestrzeni 4-wymiarowej. Dyskusyą kieruje prof. dr. Dziwiński przy współdziale prof. dr. Łazarskiego, prof. dr. Łaski i dra M. Ernsta.

Zamiast wieńca na trumnę zmarłego kolegi s. p. Leopolda Hendricha złożyli w administracyi urzędniczy ekonomatu dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie kwotę 9 zł. na cele „Towarzystwa szkoły ludowej“ Kółka pań we Lwowie.

Wykaz obiadów, rozdanych bezpłatnie w r. 1897/8 w lwowskich szkołach ludowych, w miesiącach: grudniu, styczniu, lutym i marcu: W szkole im. św. Anny męsk. 4.700 porcyj, św. Antoniego męsk. 921 św. Antoniego żeńsk. 2.717, Elżbiety męsk. 1.779, Elżbiety żeńsk. 3.796, Konarskiego męsk. 1.105, Konarskiego żeńsk. 2.232, Kościuszki żeńsk. 3.806, Marcina męsk. 3.955, Marcina żeńsk. 4.116, Mickiewicza męsk. 805, Mickiewicza żeńsk. 1.857, Piarowicza żeńsk. 1.144, Staszica męsk. 1.410, Staszica żeńsk. 2.820, Szaszkiewicza 3.543, Zimorowicza 1.347, św. Zofii 1.991 porcyj.

W szkołach średnich rozdano 4.860 porcyj. Ogółem rozdano więc we Lwowie 48.904 porcyj.

Nieszczęsna przygoda. W tych dniach zdarzył się fatalny wypadek na Dniestrze niedaleko Bukaczowiec. Dwaj włóścianie z Cwietowej (pow. Kałusz), Stanisław i Piotr Grabarscy, przepawali się przez łód z furami, gdy niespodziewanie łód się załamał. Wozy, konie i ludzie znaleźli się pod lodem... Obaj Grabarscy utonęli. Stanisław liczył lat 56, Piotr 36; pierwszy miał przy sobie 30 zł., drugi parę złotych i zegarek. Zwłok nieszczęśliwych ofiar wypadku dotąd nie wylowiono.

Domy dla robotników w Finlandyi. Podczas ostatniej sesji sejmowej w Finlandyi wniesiony został projekt, aby towarzystwom akcyjnym lub instytucjom dobroczynnym, które podejmują się budowy tanich i odpowiadających wszelkim wymaganiom higienicznymi mieszkań dla robotników, — wydawane były ze skarbu pożyczki w wysokości 1/3 wartości zbudowanych domów, z zabezpieczeniem tych pożyczek na wspomnianych domach i z tem zastrzeżeniem, aby ich ogólne odłuzenie, wliczając pożyczkę rządową i długi prywatne, nie przewyższało 75% wartości tych domów.

Senat finlandzki, dając swoją opinię w tym przedmiocie, wziął przedewszystkiem pod uwagę, że taki system wydawania pożyczek na budowę domów dla robotników nie daje dostatecznej gwarancji, iż komorne będzie tak niskie, aby z tanich i zdrowych mieszkań mogli korzystać najbiedniejsi robotnicy.

Wobec tego senat wniósł projekt, aby zarządom miejskim i parafom miejskim, na ich odpowiedzialność, wydawane były ze skarbu pożyczki na lat 20 i dużej, na 3 1/2% rocznie, łącznie z amortyzacją, na budowę i wynajmowanie robotnikom tanich i zdrowych mieszkań, lecz z tem zastrzeżeniem, aby dochód z przedsiębiorstwa nie przewyższał pewnego z góry określonego bardzo niskiego procentu.

Na takich samych warunkach uchwalono wydawać pożyczki towarzystwom akcyjnym i innym instytucjom, które będą chciały zająć się budową tanich mieszkań dla robotników.

Powyższa rezolucya senatu, jak donoszą „dzienniki petersburskie, w tych dniach złożoną została do sankcyi cesarskiej.

Nic nowego pod słońcem. Zima tegoroczna, oraz poprzedniczka jej, równie łagodne, naprowadziły na wnioski, jakoby klimat naszego kraju uległ zmianie. Wycięcie lasów na znacznym obszarze kraju wpłynęło niewątpliwie na zmianę klimatycznych jego warunków. Okoliczność ta atoli nie oddziaływała na złagodzenie klimatu; spowodować mogła tylko nierównomierność temperatury.

Zimy łagodne zdarzały się i w czasach dawniejszych, o czym świadczą kronikarze tych czasów.

Głosny Jan Chryzostom Pasek w pamiętnikach swoich pisze:

„Rok 1680 zacząłem, daj Boże szczęście, w Olśzówce. Zaraz na początku tego roku doczekaliśmy się nowych rzeczy; bo zima, która już była gruntownie stanęła, zginęła i stało się tak ciepło, tak pogodnie, że była poszły w pole, puścili się kwiatki i trawę ziemia wydawała, orano i siano. Jam przecie długo deliberował się z siewem, ale widząc, że ludzie już wół posiasiewali jarzyny, jam też dopiero zaczął siać. Kiedym jeździł w zapusty z ludźmi po komendach, po weselach, to takie były gorąca, że trudno było zażyć sukni futrzanej, tylko letniej, jako w sierpniu. Już tedy zimy nie było nic, tylko deszczyki przechodziły“.

Dalej tenże sam kronikarz zaznacza zimę podobną w 1682 r.:

„Zima tego roku była właśnie włoska, bo wszystka bez śniegu i mrozu; na saniach nie jeżdżono, rzeki nie stawały, trawy zielone, listki na drzewie i kwiaty przez całą zimę, ludzie orali i siali w ten czas, kiedy najcieplejsze bywały mrozy; nawet marzec był tak ciepły, suchy i wesół, że prawie przeciwko naturze. Dopiero w kwietniu śniegi i mrozy i na same święta Wielkanocne śnieg spadł i miejscami jarzyny, osobliwie grochy powarzyło, które już były powschoodziły. W przewodni tydzień mróz i śnieg wielki, że można było saniami jechać“.

Wreszcie zimę z r. 1686 Pasek tak opisuje:

„Zimy tego roku nie było nic, ani śniegu, ani mrozów, rzeka żadna nie stawała, w lutym rolę sprawiano na jarzynę, kwiatki i trawy były, żyta już siano, bydlę trawy się najadło; zaraz w post wstąpiwszy, jęczmiona i owsy, siano lub boby mógł je siać i dawniej. Przed Wielkanocą wszystko posiasiewano. To rzecz niezwykła w Polsce“.

Zatem przeszło dwieście lat temu, panowały w naszym kraju zimy o wiele łagodniejsze od tegorocznej.

Zajmujące ilustracje, nie ze względu na dyktando i — na razie — wiele do życzenia pozostawiający rysunek, lecz ze względu na sposób odbijania, pojawiają się od kilku tygodni w wychodzącym we Lwowie czasopiśmie *Dziwnia*. Sposób ten anzwany „Korostenografią“ zastosowuje po kilka barw naprzemiennie, równocześnie, a ma być bardzo tanim. Wynalazca, a jest nim redaktor *Dziwni*, poszukuje wspólnika z kapitałem. Numery ilustrowane (po 10 ct.) do nabycia w redakcji pod adresem: *Dziwnia* Lwów.

Brody. (Od naszego korespondenta). Sala Towarzystwa muzycznego była w niedzielę literalnie po brzegi zapelniona na koncercie prywatnym Michała Druckera, profesora tutejszej szkoły muzycznej. Już na pewien czas przed koncertem publiczność formalnie rozchwyliła wszystkie miejsca, chcąc takim sposobem darzyć wdzięcznością ulubionego, utalentowanego profesora, który artystycznie wykonał wszystkie swoje numery koncertowe na skrzypcach. W koncercie wzięli udział panna Julia Lothringer na fortepianie, która rozporządza olbrzymią techniką, oraz p. Hajek w części wokalne i p. Nikodem Rosenthal na fortepianie. Kon-

certanta i dyletantów po każdym numerze wynagradzano hucznymi oklaskami.

Dnia 26 bm. złożono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Longina Womeł. oficyała pocztowego, który jako człowiek bardzo sympatyczny, cieszył się tu szacunkiem.

W niedzielę oddano ziemi zwłoki zgasłego w 74 roku życia ś. p. Stanisława Małaczynskiego, spensyjonowanego profesora gimnazjalnego, który dawniej należał do bardzo energicznych czynników na polu pedagogicznym; za czasów jego prezesostwa, wskutek jego zabiegów odbył się bardzo liczny zjazd galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego w Brodach dnia 21 lipca 1879 r. Uczestniczył przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Starych Brodach na tem samem miejscu, gdzie dnia 8 kwietnia 1797 r. ujrzał światło dzienne nieśmiertelny powieściopisarz i dramaturg Józef Korzeniowski.

Z Mińska gub. pisze p. Al. Jelski co dąstępuje: Obniżenie poziomu moralnego pociąga za sobą różne ujemne zjawiska, między innemi najwstrętniejsze delatorstwo przez zemstę: tak dalece, że najbliższe nawet pokrewieństwo nie zabezpiecza od fałszywych oskarżeń. Niedawno brat rodzony zaskarżył fałszywie brata, chcąc mu dopiec do żywego; inny zaś zwył człowiek zaskarżył wszystkich włościan w Szabuniach, w pow. ihumeńskim, że w dni świąteczne schodzą się do kapliczki miejscowej na modlitwę, chociaż kaplica rzekomo została zamknięta przez władze. Na sądzie, który świeżo odbył się w Uzdzie, sędza pokoju, po rozpatrzeniu sprawy uniewinnił oskarżonych na tej zasadzie, że kapliczka szabunska istnieje dotąd i że każdemu wolno Boga chwalić wszędzie, a więc tem bardziej w miejscu poświęconem. Oczywiście sąd inaczej wypaść nie mógł, trudno jednak zrozumieć, poco najbliższe władze policyjne słuchają delatorów i wytaczają takie sprawy. Podobno donosić jest postrachem zaścianka od lat kilku i to jedynie przez zemstę, że mu odebrano klucze od kaplicy, naturalnie nie bez powodu. Wypadki podobne są u nas na porządku dziennym: przed kilku dniami słyszałem z ust sędziego śledczego mnóstwo faktów ohydnych, które mi opowiadał z oburzeniem najwyższem.

Nieurodzaj zeszłoroczny zmusza nas obecnie do sprowadzania zboża z Prus. Komu mógł przyśnić się taki import do kraju, wysyłającego przez wiele lat zboże do Gdańska i Memla? Niewesoła perspektywa otwiera się dla gospodarzy tutejszych, tem bardziej, że wiele się już mówi o wprowadzeniu ziemstw u nas, a to pociągnie za sobą zwiększenie podatków. Zwiastunem tej ostatniej ewentualności są zbierane pilnie wiadomości o dochodach z ziemi i wogóle ze wszystkiego w dominjach...

W ostatnim ćwierćwieku rozmnożyły się kolonie starowierców, szczególnie w powiatach bobrujskim, ihumeńskim i borysowskim; niestety, moralność tego ludu szwankuje bardzo. W tych czasach popełnili starowiercy w kilku miejscach zuchwałe rozboje, wielu z pośród nich uprawia także koniokradztwo.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 22 marca b. r. Roth Jakób, syn kelnera, 3 tygodni, brak sił żywotnych. — Kling Michałina, żona kamieniarza, lat 33, gruźlica. — Pawliczek Barbara, żona kowala, lat 56, rak szyi. — Borkowska Marya, wdowa po urzędniku, lat 44, choroba Werlhofa. — Wiśniewska Ewa, bez zajęcia, lat 80, zapalenie płuc. — Zajackowski Michał, zarobnik, lat 75, zapalenie płuc. — Worochański Hryń, zarobnik, lat 44, choroba Brigha. — Prystajko Eustachy, syn zarobnika, dni 7, drgawki. — Trzeciowski Jan, zarobnik, lat 31,

gruźlica. — Sobel Róża, córka subiekta, lat 2, odra branski Andrzej, syn zarobnika, lat 2, zapalenie płuc. — Sanocki Filip, syn zarobnika, lat 11, dur brzuszny. — Węglarz Antoni, syn zarobnika, lat 3, zapalenie płuc. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. Razem 15 osób.

Dnia 23 marca b. r. Kuliszko Anna, córka zarobnika, mies. 5, nieżył oskrzeli. — Hermelin Chaje, córka subiekta, lat 2, nieżył żołądka. — Fucks Izrael, syn zarobnika, lat 10, dur brzuszny. — Briefes Dine, zarobnica lat 65, choroba Brigha. — Kaczan Zofia, córka kościelnego, lat 3, gruźlica jelit. — Zielińska Teofila, właścicielka fabryki kwiatów, lat 70, zapalenie płuc. — Łaba Zofia, córka posługacza publ., 6 tyg., zanik ogólny. — Hotdrysz Jan, syn dozorczy domu, 15 godz., zanik ogólny. — Zakutyńska Stefania, córka dozorczy domu, 8 mies., zapalenie mózgu. — Hofbauer Tadeusz, syn maszynisty, 3 dni, brak sił żywotnych. — Kossowski Władysław, syn zarobnika, 7 mies., suchoty ogólne. — Mazurkiewicz Feliks, więzień zakładu karn., lat 49, gruźlica. — Pasierska Katarzyna, żona murarza, lat 34, gruźlica płuc. Razem 13 osób.

Zapiski literacko-artystyczne.

Wieczór kwartetowy. Na ostatni tegoroczny występ swój przygotowują kwarteciści nasi produkcję nadzwyczaj interesującą. Rozpocznie się ona kwartetem Hajdna, a zakończy kwintetem Saint-Saënsa. Partye fortepianową wykona prof. H. Melcer, który ponadto odegra wspólnie z prof. Wolfsthałem Sonatę Rubinsteina. Istotnie nie już ponadto we Lwowie mieć niepodobna. Wieczór ten odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w piątek.

Nowa sztuka Walewskiego. Teatr krakowski wystawił komedję w 3 aktach Adolfa Walewskiego, osnutą na tle życia świata urzędniczego w Galicyi pt.: „Złote kolnierze“. Nowa sztuka sympatycznego artysty sceny lwowskiej i uzdolnionego autora, zyskała poklask ogólny. Rzecz podobała się krytyce i publiczności. Obecnie na premierze autora oklaskiwano gorąco.

Odkrycia p. Delphi Fabrice. W tych dniach — piszą z Paryża — w teatrze „Pompadour“ miał niejaki p. Delphi Fabrice wykład o literaturze polskiej. Audytoryum składał prawie wyłącznie członkowie polskiej kolonii, ciekawi, co powie Francuz o piśmiennictwie polskiem. Dowiedzieli się wielu rzeczy zupełnie nowych, nawet niesłychanie nowych. Młody, bardzo młody prelegent, w gwałtownych skokach przesunął się po całym naszym dziejowym dorobku, ledwie zlekka zaczepiwszy o Kochanowskiego i o wielką trójcę — Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. Po śmierci tych wieszczów, podług p. Delphi, zapanała głucha cisza. Wytwórcza praca polskiego umysłu roztopiła się w chaosie mgły i ciemności. Na posępem tle ogólnej martwoty zajaśniały jednak teraz dwie gwiazdy, zwiastujące powrót do życia. Jedną z nich — to malarz, który wskrzesił polską sztukę i pchnął ją na nowe tory. Drugą — to poeta, który potrafił w swych dziełach skryzalizować wszystko, co polska dusza czuje i myśli.

Malarzem tym, podług słów prelegenta, jest p. Czesław Jankowski, poeta — pani Zofia Jankowska, jego żona. Pełne zdziwienia milczenie przyjęło te wstrząsające wiadomości.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: We środę (po raz 2-gi) „Mąż pod kluczem“, krotowila w 3 akt. J. Feydeau, przekład M. Sachorowskiego.

24)

Intrygantka.

Powieść

przez

Wincentego hr. Łosia.

— Mają tu państwo kogo znajomego?
— Mamy! mamy! pani dobrodziejko. Piwko wcale nieźle, a ja bardzo piwo lubię, bardzo.
Ale przepraszam! Pani pyta o znajomych. Mam tu niefatyko znajomego, ale krewnego, pana Adama Edwardzkiego.
— Krewny pana?
— Krewny i swat.
— Swat? — powtarzała hrabina, Była u siebie. Była pewną. — On pana ożenił? — pytała — pocziwy pan Edwardzki!
— Pocziwy! mówisz pani dobrodziejka?
— Czyż nie?
— Bo widzi pani. Ożeniłem się z wdową, z wdową po Jelskim, zacności człowieku. Edwardzki mnie ożenił. Nie zapomniał o krewniaku ubogim. Bo ja nie nie miałem. Dziś mamy. Żona moja miała fundusk. Ja mam stanowisko...

Pani Wiktorya mądrze tylko słuchała i dogadywała. Po godzinnej posiedzeniu wiedziała wszystko i to wszystko ją poruszało do najwyższego stopnia. Edwardzki sprowadził w takiej chwili do Roźniatyna ex-kochankę jej stryja i syna jej. Co to mogło znaczyć? Stryj zwlekał z testamentem.

Zdało się jej, tu przy tym stoliku, za którym siedział dobroduszny Daniłowicz, że całe prowadzenie sprawy należało teraz od najszybszego działania. Minuty do stracenia nie miała. Wstała.

— Żegnam pana. Bardzo się cieszę ze zrobionej znajomości i mam nadzieję, że się często spotykać będziemy.

— Ah! pani dobrodziejko — bąkał wstając i kłaniając się Daniłowicz.

Hrabina szybkim krokiem powracała do zamku. Nie wiedziała, od czego zacząć, ale wiedziała, że dziś musi być sprawa testamentowa ukończoną. Chciała iść do stryja, ale portier jej oznajmił, że wyjechał z zamku pierwszy raz na ofiarowanym mu przez nią wózku.

Pobiegła do brata. — We drzwiach zaczęła do niego tragicznym głosem.

— Masz godzinę czasu do namysłu. Inaczej ja i ty wszystko stracimy. Umrze bez testamentu.

— Czy gorzej? — przelął się hrabia Witold.

— Wiesz, że gdy co mówię, to wiem, co mówię.

— Cóż więc chcesz odemnie. Diabie! z temi kobietami. Ty dbasz o Roźniatyn. I ja dbam o Roźniatyn. Ty lubisz dzieła sztuki? I ja bardzo lubię dzieła sztuki. To gust dzisiaj bardzo w modzie, to choroba, to epidemia! Zkądże sobie ubzdurzyłaś, że ja jej niepodlegam mam jeden na świecie. Ale mniejsza o to, *pour te faire plaisir* postawię konkretne warunki. Siadaj!

Pani Wiktorya siadając rzekła:

— Ale wpiery, powiedz mi, musisz pamiętać, jak się nazywała owa francuzka, z którą, o ile pamiętam; rodzice się bali, by się stryj nie ożenił.

— Irma Alvercou! A co?

— Nie! chciałam wiedzieć! Zapomniałam. A więc słucham.

Hrabia Witold, uchwycił ołówek i kreśląc nim po papierze, który w całej librze przed nim leżał, zaczął.

— Gdybym chciał ocenić Roźniatyn i pamiątki w nim się znajdujące według wartości, jaką on dla każdego Roźniatyńskiego przedstawiać musi, byłbym

zmuszony postawić cyfrę, którejbyś nie uzyskała, sprzedając cały Barków. Muszę więc postawić wartość realną...

Hrabina, która znała manię precyzji brata i lubowania się jego, jako parlamentowicza, a był członkiem Rady państwa w Wiedniu, w mówieniu własnem, usiadła głębiej w krześle przygotowana do słuchania.

— Otóż — ciągnął hrabia — ocenić niezliczoną moc portretów, jest rzeczą trudną, a coż dopiero wartość nieboszczyków w swych trumnach, którzy przecież, mówił mi wczoraj Edwardzki, wraz z kosztami pogrzebów, kosztowali stryja kilkadziesiąt tysięcy rubli. Ja to wszystko — mówił głośniejszym i z pewną wspaniałością — nic nie cenię.

— Dobryś! — zaśmiała się hrabina — *Vous êtes parfait. Vous vous surpassez vous. Votre generosité.*

— *Je me surpasse* — potwierdził hrabia i ciągnął. — Pozostają dzieła sztuki, wreszcie zamek, jako budowla.

— W Wiedniu — wtrąciła pani Wiktorya — taka budowla wartałaby sama pół miliona.

— Milion!

— Milion! ale ponieważ ona nie leży w tym dniu, tylko tu, gdzie ty byś nigdy nie mieszkał — warta więc dla ciebie nic!

Hrabia zpoważniał i zposepniał.

— Tak! — zaczął po chwili — nie dojdziemy do niczego. Dlatego, że ja nie waruję za starożytnościami, to starożytności nie wartają nic? Dlatego, że ja nie mam bzika dubeltowych sepulchr, to nieboszczyki nie wartają nic? Dlatego, że ja nie chcę mieszkać w tej fortecy, to forteca nie warta nic? Oh! pani siostrze, na tem stanowisku stojąc, do czego konkretnego nie dojdziemy.

(C. d. n.)

Tygodnik finansowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 28 marca.

Aż do końca ubiegłego tygodnia wytrzymała tu tejsza giełda wcale skutecznie coraz bardziej zwiększający się nacisk, wywołany ujemnymi wiadomościami z dziedziny polityki zagranicznej. W dotrzymywaniu odporniejszego stanowiska wspomagał giełdę dość znaczny spokojny przebieg dotychczasowych posiedzeń parlamentarnych, podtrzymując w ten sposób nadzieję bardziej normalnego rozwoju działalności parlamentarnej, po której giełda mogła się w przyszłości spodziewać bardzo dodatnich następstw, szczególnie ze względu na własne urzędzyciustwienie szans w przyszłości zawarcia ugody.

Względę powyższe nie były jednak dość silne, by ochronić giełdę przed sobotnią reakcją, spowodowaną nadejściem alarmujących wieści o stanie targu między Hiszpanią a Ameryką, który — niejmy nadzieję, że tylko chwilowo — zaostrzył tak dalece sytuację, iż na giełdzie kolportowano już wiadomość o odwołaniu amerykańskiego konsula Lee z Hawanny. Wiadomość ta, na razie przedwczesna, wywołała na giełdzie londyńskiej i paryskiej formalną panikę w walorach hiszpańskich i amerykańskich, oraz spowodowała ogólną, silną zniżkę we wszystkich innych efektach. Na giełdzie berlińskiej, zaangażowanej bardzo znacznie w papierach amerykańskich, wywarła zniżka ta wrażenie deprymujące, które ostatecznie udzieliło się także tutejszemu targowi, jakkolwiek zobowiązania tutejsze w pomienionych walorach są tylko bardzo wyjątkowe i nieliczne, a stanowczo na przebieg samego targu wpłynąć nie mogą. Wskutek tak bardzo niepomyślnego zwrotu w położeniu polityki zagranicznej, nie mogła też spekulacja wykorzystać tych dodatnich wrażeń, jakie w innej sytuacji byłyby wywoływały zamknięcie rachunków Union-banku i publikowanie szczegółowego bilansu austriackiego zakładu kredytowego za r. 1897. Zamknięcie rachunków Union banku było o tyle bardziej ciekawe, że bank ten posiada najmniejszy kapitał akcyjny, i tenże wydawał się zbyt małym, aby wobec rezerwy kapitałów prywatnych, mógł wydać dodatniejsze rezultaty w roku, pod względem finansowym tak bardzo niefortunnym.

Pokazało się jednak, że Unionbank zdołał za rok ubiegły osiągnąć prawie te same rezultaty, jak w roku 1896, gdyż czysty zysk wynosi 1,197,419 złr. a więc tylko o 43,571 złr. mniej niż w roku 1896, dywidendę zaś wymierzono w tej samej wysokości, w kwocie 16 złr. Wynik ten jest nadzwyczaj pomyślny, skoro się uwzględni, że dopiero teraz zarachowano zysk z konwersji węgierskiej i z pierwszej emisji pożyczki komunikacji wiedeńskiej, a z interesów konsorcyalnych za rok 1897 wliczono jedynie zysk ze sprzedaży pięciu tysięcy sztuk akcji międzynarodowego towarzystwa elektrycznego, wszelkie inne zaś przeniesiono na rok 1898., tworząc w ten sposób bieżącą rezerwę w wysokości około dwóch milionów złr. Jeżeli się więc doliczy do tego zwykłą rezerwę w kwocie 2,5 milionów, wypadnie razem przeszło 4,5 milionów, to jest przeszło 70 złr. na akcję. Co się zaś tyczy szczegółowego bilansu zakładu kredytowego, interesowano się głównie pożyczką, dotyczącą zakupu alpinów, a szczególnie wysokością kursu zakupu przeszło 10.000 sztuk tychże akcji. Jakkolwiek conto efektów kursu tego nie wykazuje, gdyż zaznacza tylko ogólnikowo zysk kursowy w kwocie 341.332 złr. 50 ct., można w bardzo łatwy sposób nabrać świadomości, że zakład kredytowy kupował alpiny przeciętnie po kursie 99 złr. 50 ct. Wstawiono je do bilansu według stanu z dniem 31. grudnia 1897. po 131 złr. 55 ct., tak, że już w tym dniu wynosił zysk na sztuce 32 złr. 5 ct. Z uwagi zaś, że obecny kurs notuje przeszło 153, wynosi dzisiaj zysk na sztuce przeszło 54 złr. a we wszystkich akcjach w ilości 10.650 sztuk, okazało się 570.000 złr., co znaczy, że zysk w tym jednym efekcie, pozostawiony na rok 1898., wynosi więcej, niż dochód ze wszystkich transakcji, dokonanych efektami w r. 1897.

Obok pomienionego bilansu zakładu kredytowego, zwracał największą uwagę, chociaż nie w kierunku wręcz dodatnim, bilans banku dla krajów koronnych. Zysk brutto był w roku 1897, mało co mniejszy, niż w roku 1896, gdyż wynosił 4,982,528 złr. z czego po straceniu zwykłych kosztów i podatków, oraz po straceniu kwoty 1,218,470 złr. 43 ct., straconej w interesach konsorcyalnych i transakcyjach efektowych, pozostał czysty zysk w kwocie 1,745,024 złr. 62 ct., który umożliwia rozdanie dywidendy po 8 złr., oraz przeniesienie 145,024 złr. na nowy rachunek. Ponieważ nowy zarząd przekonał się, że szereg przedsiębiorstw i interesów, zawartych przez poprzednią dyrekcję, naraża bank na znaczne i ciągle straty, przeto postanowiła rada utworzyć rezerwę specjalną, wynoszącą 2,5 milionów, zwiększyć o 6 milionów złr., wziętych z rezerwy zwyczajnej; a mając do dyspozycji 8,5 milionów, sądzi, że suma ta wystarczy do rozwiązania wszystkich interesów, które dotąd stale obciążały bank Laenderbanku. Bez ogródek nowy generalny dyrektor przyznaje całkiem otwarcie, że prócz straty

1,218,470 złr., pokrytej z dochodu r. 1897, pozostaje do pokrycia strata w kwocie 8,500,000 złr.

Pomimo tego pozostanie jeszcze 1,912,481 zł. w rezerwie zwyczajnej a 1,179,700 zł. w rezerwie nadzwyczajnej, razem przeto wynosić będą nienaruszone rezerwy 3,092,181 zł. 32 ct. Specjalna rezerwa przeznaczona jest w pierwszym rzędzie na odpisanie strat, poniesionych na zakładach fabrycznych w Smichowie, na wielkiej posiadłości ziemskiej w Benatex, na fabryce Carbonidu i na innych mniejszych, wcale nie rentujących się przedsiębiorstwach.

Straty zaś z roku 1897, dotyczą w pierwszym rzędzie odkupu akcji fabryki wyrobu emailu, oraz przeznaczonych są na pokrycie znacznych różnic kursowych w akcjach Merkura, wiedeńskiego towarzystwa wydawnictwa gazet, kolei na Kahlenberg i południowo-afrykańskich min złota. Energiczne i otwarte postępowanie dyrektora Palmera zasługuje na wszelkie uznanie i jest jedynie pożądane, aby wydobycie Laenderbank z trudnego położenia, w które je wprowadził były dyrektor Hahn; akcyonariusze zaś mimo chwilowo bolesnej operacji, mogą mieć wszelkie szanse, że nowe kierownictwo powetuje z czasem tak znaczne straty. Z pomiędzy innych licznych bilansów mniejszych przedsiębiorstw, które publikowano w ubiegłym tygodniu, zasługuje na większą uwagę bilans towarzystwa produkcji węgla w Bruks, już z tego względu, że akcje te przez jakiś czas były pierwszym faworytem spekulacji wiedeńskiej, a kolosalne różnice kursowe zwracały na nie powszechną uwagę.

Bilans za rok ubiegły jest bardzo pomyślny, gdyż uzyskano ogólny dochód w kwocie 2,481,317 zł., o 684,154 zł. więcej, niż w r. 1896. Czysty zysk wynosi 1,300,503, przewyższa zatem zysk z roku poprzedniego o 233,363 zł., w skutek czego wyniesie dywidenda 13 zł., o dwa zł. więcej niż w r. 1896.

Bardzo dodatni bilans przedstawił także centralny zakład kredytowy ziemski we Wiedniu, który uzyskał czysty dochód w kwocie 499,410 zł., w porównaniu do r. 1896 wyższy o 44,336 zł.; dywidendę wymierzono w tej samej wysokości po 15 zł. Wszystkie jednak bilanse, razem wzięwszy, oraz widoki na dalsze potanieńnię pieniędzy — sam kupon kwietniowy przysporzy bowiem przeszło 58 milionów zł., — nie potrafiły ochronić spekulacji przed następstwami złowrogiej polityki, chociaż przynajmniej wypada, że z pomiędzy wszystkich giełd trzymała się w ubiegłym tygodniu najsilniej giełda wiedeńska i wykazywała stosunkowo najmniejsze zniżki kursowe. Daleko dotkliwiej odczuł wpływ polityki targ berliński, który posiada zaledwie wiele zobowiązań w efektach zagranicznych, aby mógł spokojnie przetrwać chwilową zawieruchę. Zniżka na giełdzie berlińskiej była znaczna i ogólna, stosunkowo największa w akcjach banków należących do grupy banku niemiecko-azjatyckiego, który był w Niemczech centrem dla subskrypcji na ostatnią pożyczkę chińską.

Nieco lepiej trzymał się targ dla efektów kolejowych, szczególnie pruskich; z pomiędzy zagranicznych zajmowano się trochę więcej akcjami kolei szwajcarskich na wiadomość, że kolej centralna i południowo-wschodnia zaapelowały w sprawie wykupu do sądu związkowego jako do najwyższej instancji. Na targu lokalnym utrzymały się akcje węglowe prawie przy ostatnich notowaniach, słabiej natomiast notowano akcje żelazne, wskutek pogłosek o hyperprodukcji ze strony fabryk maszyn i wagonów. Efektu lokacyjne przeważnie słabsze. Z poznańskich notowano 4¹/₂% listy zastawne 102,30, 3¹/₂% 100,30, 3¹/₂% 92,20, 3¹/₂% obligacje prowincjonalne 100,50.

Targ paryski jak i londyński pozostawały w kompletnej depresji, pierwszy wskutek ogromnego spadku renty hiszpańskiej, drugi wskutek niezwykle silnej zniżki w walorach amerykańskich. Renta hiszpańska spadła w ubiegłym tygodniu prawie o 8%, a w ciągu miesiąca wynosi spadek aż 14% z 62,75 na 48,87. Olbrzymie straty spekulacji paryskiej usposobiły cały targ jak najgorzej i spowodowały ogólną, bardzo dotkliwą zniżkę. Taki sam skutek wywołał w Londynie spadek walorów amerykańskich, szczególnie dotkliwy w kolejach amerykańskich i rentach brazylijskich. Konstelacja obydwóch targów zawisła jest wyłącznie od tego, jaki obrót weźmie sprawa kubańska. Giełda warszawska, stojąca dość na uboczu wypadków politycznych, była wcale nieźle usposobiona; notowano listy likwidacyjne 100, premiowe z roku 1864. Em. I. 285,50, Em. II. 251, premiowe szlacheckie 224, 4¹/₂% zastawne 101, miasta Warszawy 100,40, 5% 102,20, rentę rosyjską 102.

Udział Rosji w handlu światowym.

W niedawno wydanym dziele p. tyt. „Handel wszechświatowy w wieku XIX-ym i udział w nim Rosji“ daje autor, Guliszambarow, bardzo cenne wskazówki o rozwoju i wzroście handlu rosyjskiego. Przytoczymy tu niektóre gałęzie przemysłu i handlu dla uwidocznienia wielkiego rozrostu, do jakiego one doszły.

W przemyśle bawełnianym wyzwoliła się Rosja zupełnie od zagranicy. Gdy w roku 1840 było w Rosji 700.000 wrzecion, jest ich obecnie blisko 6 milionów. Wytwórczość przemysłu bawełnianego wystarcza zupełnie na potrzeby wewnętrzne.

Do niedawna przerabiała Rosja wyłącznie bawełnę zagraniczną. Odkąd jednak zaprowadzono plantacje bawełny w Turkiestanie, otrzymuje Rosja 25 procent zużywanej bawełny z własnych plantacji.

Na targach wełną konkuruje Rosja z Francją i Anglią. Światowa produkcja wełny wynosiła w 1896 roku 71,8 mil. pudów. Z tego na Rosję przypada 10 milionów pudów, t. j. 14 procent ogólnej produkcji. Jeszcze korzystniejsze miejsce w handlu wszechświatowym zajmuje Rosja produkcją lnu i konopi. Wywóz lnu zwiększa się ciągle — wywóz konopi nie zmienia się. Wywóz gotowych wyrobów konopnych zmniejsza się wskutek konkurencji lin metalowych, manilowych i innych.

Po bawełnie zajmuje cukier drugie miejsce w międzynarodowym handlu. Dostarczają go głównie: Niemcy, Austria i Rosja. Od roku 1871 do 1896 wzrosła produkcja cukru w Rosji siedm razy i obecnie zajmuje Rosja czwarte miejsce w tej gałęzi przemysłu. Anglia i Stany Zjednoczone należą do najlepszych konsumentów, bo spożywają przeszło 60 procent całej, zaofiarowanej na targi ilości cukru. Produkcja cukru wynosiła w Rosji w 1896 roku 41,483.000 pudów.

Herbaty sprowadziła Rosja w 1896 r. 1,259.000 pudów, kawy zaś tylko 398.000 pudów. Kawy spożybuje Rosja najmniej z wszystkich państw.

Wina wyprodukowano ogółem 126 mil. hektolitrów, z czego na Francję, Włochy i Hiszpanię wypada 85 mil. a na Rosję tylko 3¹/₂ mil. hektolitrów. Ta miejscowa produkcja nie pokrywa potrzeb wewnętrznych.

W dostawie zboża na targi wszechświatowe dzieli się Rosja z Ameryką. W r. 1895 Rosja wyprodukowała 311,7 mil. czetwerti zboża, a Ameryka 595 mil.

Produkcja wszechświatowa węgla wzrosła w bieżącym wieku ogromnie. W 1800 r. wydobyto tylko 719 mil. pudów węgla kamiennego, a w 1895 r. wynosiła produkcja 25,271 mil. pudów. Pierwsze miejsce zajmuje w produkcji węgla Anglia, drugie Stany Zjednoczone. Rosja, stojąca na ostatnim miejscu, dobiła w r. 1860 tylko 18 mil. pudów — a w r. 1895 już 550 mil. pudów węgla. Dawniej rosyjskie żelazo i stal wywożono za granicę. Odkąd jednak przemysł fabryczny i budowa kolei wielką rolę w Rosji zaczęły odgrywać, nie tylko nie wystarcza wewnętrzna produkcja, ale jeszcze z zagranicy wielkie masy żelaza i stali przychodzi.

W początkach bieżącego stulecia najwięcej złota produkowała Rosja. Później wydarła jej to pierwszeństwo Ameryka. W r. 1880 wydobyto w Rosji 42,960 kilogr. złota, w r. 1895 zaś 47,825 kilogr. Miedzi produkuje Rosja 394.000 pudów.

Przemysł naftowy koncentruje się prawie wyłącznie na Kaukazie. Mała tylko częśćka przypada na półwysep tauryjski. Przemysł naftowy wzrósł na Kaukazie przez budowę kolei. W r. 1872 wydobyto w Rosji 0,3 mil. centnarów metr. ropy, w r. 1882 już 8,4 mil. centn. metr., w r. 1892 50 mil. centn. metr. a w r. 1894 53 mil. centn. metr. Wywóz produktów naftowych wynosił w ciągu lat 1888—1895 w przecięciu po 8,7 mil. centnarów metr. wartości 26,7 mil. rubli.

Siły wytwórcze Rosji rosną bardzo szybko; zwiększa się jednocześnie i udział Rosji w międzynarodowym handlu. Tak np. od 1851—1860 r. przywieziono do Rosji towarów za sumę 119,2 mil. rub. kred., a wywieziono za 129,3 mil. rub.; w okresie czasu od 1861—1870 r. przywieziono towarów za 225,9 mil. rub., a wywieziono za 222,7 mil. rub.; od 1871—1880 r. import wynosił 488,2 mil. rub., a eksport 454,8 mil. rub.; od 1881—1890 r. przywóz zmniejszył się i wynosił 471,8 mil. rub., a wywóz podniósł się do 622,2 mil. i wreszcie w okresie czasu od 1891—1895 r. przywieziono do Rosji towarów za 469,0 mil. rub., a wywieziono za 628,0 mil. rubli.

Rozmaiitości.

W kwestyi losów premiiowych miasta Madrytu. Hiszpańska rada ministrów zaaprobowala układ, zawarty przez municypalność miasta Madrytu z posiadaczami losów. Tym sposobem wszystkie formalności zostały załatwione i zeszłoroczne wygrane będą wkrótce wypłacone w gotowiznie. Za poprzednie wygrane, wynoszące 100 pesetas, wydawane będą 3% walory.

Kamień litograficzny. W Berlinie zorganizowane zostało w tych dniach towarzystwo „Henig, Herwurt i Sp.“, z kapitałem w sumie 2,000.000 marek. Nabyło ono na Kaukazie znaczną przestrzeń ziemi z kamieniołomami, w których znajduje się kamień litograficzny w najlepszym gatunku. Towarzystwo ma właśnie na celu eksploatację tego kamienia. Dotąd dobywano kamień litograficzny tylko w Bawarii, skąd rozwożono go na wszystkie strony świata, nawet po za granicę Europy. Według opinii specjalistów, kaukaski kamień nie ustępuje wcale bawarskiemu co do gatunku.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.